



KS. ROMAN ROŹDZEŃSKI

## Z PROBLEMATYKI ISTOTY ZMYŚLOWEGO SPOSTRZE- ŻENIA W *BADANIACH LOGICZNYCH* E. HUSSERLA

Czym jest właściwie wszelki akt zmysłowego spostrzeżenia? W jaki sposób konstytuują się tego rodzaju akty oglądu? Wydaje się, że odpowiedź na powyższe pytania jest czymś niezbędnym dla należytego rozjaśnienia podstaw Husserlowskiej fenomenologii. Albowiem — zgodnie z zamysłem Husserla — źródłem fenomenologii i zarazem podstawą jej uzasadnienia miały być odpowiednie akty oglądu tzw. istotnościowego. Wszelkie zaś takie akty oglądu miały się dokonywać — jego zdaniem — jedynie na podłożu treści odpowiednich aktów zmysłowego spostrzeżenia. Na przykład w pierwszym tomie swych *Ideji* Husserl tak pisał: „Z pewnością do swoistych rysów naoczności istotnościowej należy to, że ma ona u swoich podstaw pewien zasadniczy moment naoczności ukazującej indywidua”<sup>1</sup>.

Po raz pierwszy wyraził Husserl powyższe przekonanie już w analizach VI *Rozprawy* drugiego tomu swoich *Badan logicznych*, zwłaszcza w szóstym rozdziale tejże rozprawy, zatytułowanym *Sinnliche und kategoriale Anschauungen*<sup>2</sup>. Akt zmysłowego spostrzeżenia, który zawsze ukazuje coś indywidualnego, został tam określony jako podstawowy akt oglądu (*Grundakt*), w którym są ostatecznie „ufundowane” tj. ugruntowane wszelkie oglądy „wyższego rzędu” niż zmysłowy. Te oglądy „wyższego rzędu” to: (a) oglądy istotnościowe, (b) naoczne ujęcia formalno-kategorialne, oraz (c) naoczne uprzytomnienia sobie tzw. czystych jakości idealnych<sup>3</sup>.

Z tego to właśnie powodu rozjaśnienie istoty zmysłowego spostrzeżenia posiada podstawowe znaczenie dla Husserlowskiej fenomenologii. Idzie tu bowiem o rozjaśnienie podłoża, warunkującego możliwość takich sposobów poznania, dzięki którym fenomenologia jest w ogóle możliwa. W jakież przeto sposób — już w *Badaniach logicznych* — ujmował Husserl istotę zmysłowego spostrzeżenia? Oto temat rozważań niniejszego artykułu.

<sup>1</sup> E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, tłum. D. Gierulanka, Warszawa 1967, s. 24.

<sup>2</sup> Por. E. Husserl, *Logische Untersuchungen*, Bd. II/2, Tübingen 1968, s. 128 — 164.

<sup>3</sup> Por. R. Roździeński, *O istocie tzw. poznania apriorycznego w ujęciu E. Husserla*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 22 (1986) s. 93 n.

Literatura dotycząca Husserlowskiej fenomenologii jest nader obfita. Jednakże niewiele tylko pozycji — zwłaszcza gdy idzie o polską literaturę przedmiotu — zajmuje się bliżej jego koncepcją zmysłowego spostrzeżenia. Tym bardziej przeto była — i nadal jest — godna uwagi książka A. Półtawskiego: *Świat — spostrzeżenie — świadomość*<sup>4</sup>. W książce tej autor na wielu miejscach wypowiada przekonanie, iż Husserlowe pojmowanie istoty zmysłowego spostrzeżenia, już od czasu jego *Badania logicznych*, pozostawało pod wpływem tradycyjnego (szeroko rozpowszechnionego w XIX wieku) schematu: treść wrażeniowa — jej ujęcie jako...<sup>5</sup>. Spod wpływu tegoż schematu — jak zaznacza autor — Husserl stopniowo się potem wyzwalał. Nigdy jednak nie udało mu się to całkowicie.

Zgodnie z owym schematem interpretował Husserl w *Badaniach logicznych* zmysłowe spostrzeżenie jako akt, który dochodzi do skutku dzięki przedmiotowemu ujmowaniu doznawanych wrażeń. W ujmowaniu tym dokonywać się miała swoista synteza: doznawanych wrażeń z ujmującym je przedmiotowo myśleniem. Otóż nie ulega wątpliwości, że szereg wypowiedzi zawartych w *Badaniach logicznych* tak właśnie interpretuje istotę zmysłowego spostrzeżenia. Jednakże występują tam również analizy, które zdają się zasadniczo inaczej ujmować tę sprawę. Ta dwoistość ujawnia się nam wyraźnie, gdy postaramy się o uważne przemyślenie odnośnych analiz. Albowiem Husserl ujmuje w nich ową syntezę, konstytuującą akt zmysłowego spostrzeżenia, jako swoiste „stapianie się” jakby mnogości cząstkowych ujęć zmysłowych w jedność zbiorczego aktu zmysłowego spostrzeżenia. Takie zaś stapianie się mnogości cząstkowych ujęć spostrzeżeniowych nie jest przecież tym samym, co jednoczenie się zespołu doznawanych wrażeń z ujmującym je przedmiotowo myśleniem.

Wygląda więc na to, że w analizach *Badania logicznych* współwystępują jakoś obok siebie dwa różne sposoby ujmowania istoty zmysłowego spostrzeżenia. Jednakże nie zostały tam one przez Husserla ani wyraźnie odróżnione, ani też wzajemnie ustosunkowane do siebie. Wskazywało by to, że autor jakby zupełnie nie zdawał sobie sprawy z faktu występowania w jego analizach wspomnianej dwoistości. Zamiarem niniejszego artykułu jest próba bliższego jej pokazania.

#### ZMYSŁOWE SPOSTRZEŻENIE JAKO SYNTEZA WRAŻEŃ I MYŚLENIA

Przeświadczenie o tym, że zmysłowe spostrzeżenie stanowi zawsze swoistą syntezę doznawanych wrażeń z ujmującym je intelektem, dochodziło szereg razy do głosu w filozofii nowożytnej. Husserl, podejmując w *Badaniach logicznych* te intuicje, nawiązywał przeto do tradycji, którą najdobitniej chyba wyra-

<sup>4</sup> A. Półtawski, *Świat-spostrzeżenie-świadomość*, Warszawa 1973.

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 9.

ził Kant. W swojej *Krytyce czystego rozumu* stwierdzał on na przykład: „Naoczność i pojęcia stanowią składniki wszelkiego naszego poznania, tak że ani pojęcia bez odpowiadającej im w pewien sposób naoczności, ani naoczność bez pojęć nie może dostarczyć poznania. [...] Intelkt nie jest zdolny niczego oglądać, a zmysły niczego myśleć. Tylko stąd, że one się łączą, może powstać poznanie”<sup>6</sup>.

Powyższe słowa Kanta wyraźnie wskazują na funkcje intelektu oraz wrażeń zmysłowych w tworzeniu przeżycia spostrzegania (poznania) określonego przedmiotu. Pojmujące przedmiotowo działanie intelektu sprawia, że na gruncie doznawanych wrażeń konstytuuje się oto widzenie czegoś określonego. Dlatego też — zgodnie z sensem powyższej wypowiedzi Kanta — byłaby zasadniczym błędem wszelka próba zredukowania zmysłowego spostrzeżenia do samego tylko doznawania wrażeń, zwłaszcza wzrokowych.

Podobnie ujmował tę sprawę Husserl już w rozważaniach drugiego tomu *Badania logicznych*. Podkreślał tam najpierw, iż samo tylko myślowe ujmowanie określonego przedmiotu nie jest jeszcze jego poznawczym uchwyceniem. Aby mogło się ono przekształcić w ujęcie poznawcze, musi się ono zjednoczyć z odpowiednią zmysłową treścią naoczną. Jednakże — podkreślał — tego rodzaju jednoczenie się przedmiotowego (tylko myślowego) domniemania z odpowiednią treścią naoczną może być rozważane dwojako. Ujmując bowiem tę sytuację (jednoczenia się) od strony zmysłowej naoczności możemy powiedzieć, że owa zmysłowa naoczność „wlewa” jakby treść intuicyjną w tamto — już uprzednio spełnione — tylko myślowe domniemanie czegoś. To dzięki temu owo myślowe domniemanie czegoś „wypełnia się” jakby obecnością samego przedmiotu. Nie jest on już bowiem wtedy „pusto” (tj. tylko myślowo) domniemany, lecz zostaje oto uprzytomniony w sposób naoczny. Z kolei, rozważając tę sytuację jednoczenia się od strony funkcji owego, tylko myślowego domniemania, można powiedzieć, iż domniemanie to „rozpoznaje” przedmiotowo zmysłową treść naoczną. To dzięki temu jesteśmy w ogóle zdolni do przedmiotowego pojmowania doznawanych przez nas zmysłowych treści naocznych<sup>7</sup>.

Z punktu widzenia logiki obydwu sytuacji można by powiedzieć, że obydwa sposoby ujmowania związku myślenia z oglądem zmysłowym są równie uprawnione. Pomimo tego autor *Badania logicznych* uważał, że dla fenomenologicznej charakterystyki związku poznawczego (tj. związku myślenia i oglądu) bardziej uprawnione jest mówienie o „wypełnieniu” (*Erfüllung*) myślowych ujęć odpowiednią zmysłową treścią naoczną, niż mówienie o rozpoznawaniu (*Erkennen*) w tej zmysłowej naoczności określonego przedmiotu<sup>8</sup>. Zawsze bowiem — wskazywał — można mówić o aktach: o aktach „wypełnianych” i „wy-

<sup>6</sup> I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tł. R. Ingarden, t. 1, Warszawa 1957, s. 138.

<sup>7</sup> Por. E. Husserl, *Logische Untersuchungen* Bd. II/2..., s. 32 — 34.

<sup>8</sup> Por. tamże, s. 34.

pełniających”. Natomiast nie zawsze można mówić o rzeczywistym istnieniu przedmiotów, które (spontanicznie) rozpoznajemy w zmysłowej naoczności<sup>9</sup>. Na przykład — wskazywał — w stanie halucynacji istnieje zarówno (spełniany wówczas przez kogoś) akt domniemania pewnego przedmiotu, jak i wypełniają go treścią zmysłową akt (odpowiedniego) oglądu. Nie istnieje wówczas natomiast sam przedmiot, który jest oto rozpoznawany halucynacyjnie. Okoliczność ta spowodowała, iż poznawczy związek myślenia i oglądu został przez Husserla pojęty tylko jako synteza wypełnienia (*Synthesis der Erfüllung*)<sup>10</sup>.

Najprostszą postacią syntez poznawczych były dla Husserla wszelkie akty zmysłowego spostrzeżenia. Doznawana wrażeniowo naoczna treść zmysłowa spełnia w tych syntezach funkcję najbardziej podstawowej odmiany naoczności. Jest ona sama w sobie — tzn. poza związkiem z odpowiednim aktem przedmiotowego domniemania — całkowicie pozbawiona sensu przedmiotowego. Uzyskuje ona taki sens tylko dzięki związkowi (tj. syntezie) z określonym aktem przedmiotowego domniemania. Dlatego wszelki akt zmysłowego spostrzeżenia, konstytuując się dzięki owej syntezie, zawiera zawsze nadwyżkę przedmiotowego znaczenia w stosunku do surowej obecności wrażeń. Nadwyżkę tę określał Husserl terminem „apercepcja” (*Apperzeption*)<sup>11</sup>.

To Husserlowskie pojmowanie apercepcji, jako zachodzącej w samym przeżyciu naocznym nadwyżki przedmiotowego znaczenia w stosunku do surowej treści wrażeniowej, odbiega od jej tradycyjnego sposobu rozumienia w filozofii nowożytnej. Tak np. Leibniz rozumiał przez nią wyraźne uświadomienie sobie czegoś, co jest aktualnie dane w spostrzeżeniu, poprzez zwrócenie nań specjalnej uwagi. Natomiast Kant pojmował ją jako towarzyszącą każdemu przeżyciu „samowiedzę”, czy też „samoświadomość”. Transcendentalna jedność tej samowiedzy wszelkich przeżyć ujawnia — zdaniem Kanta — wewnętrzną jedność świadomości i umożliwia (w ogóle) powiązanie mnogości danych doświadczenia w jedność doświadczenia.

Zarówno więc u Leibniza, jak i u Kanta, apercepcja była rozumiana jako świadomość pozostająca jakby na zewnątrz spełnianego spostrzegania: mianowicie jako świadomość zwrócona ku temu spostrzeganiu (Leibniz), bądź też jako świadomość towarzysząca m. in. wszelkiemu spostrzeganiu (Kant). Dla Husserla natomiast nie była ona pewną postacią świadomości, lecz momentem przedmiotowego znaczenia, który zachodzi wewnątrz samego aktu spostrzegania.

Trudno sobie wyobrazić, aby owa nadwyżka przedmiotowego znaczenia w stosunku do surowych wrażeń zachodziła w przeżyciu naocznym bez spełnienia odpowiedniego aktu świadomości. Ilekroć bowiem uprzytamniamy sobie znaczenie czegoś, co jest nam oto naocznie dane, tylekroć ujmujemy to coś

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 33.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 8 — 48 (§ 1 — 12).

<sup>11</sup> Por. E. Husserl, *Logische Untersuchungen*, Bd. II/1..., s. 381, 385.

w pewnym akcie intencjonalnym. Wówczas to przedmiotowe znaczenie jest identyczne z sensem owego aktu. Wydaje się więc, że apercypujące ujmowanie doznawanych wrażeń winno być rozumiane jako coś, co jest dokonywane przez odpowiedni akt intencjonalny, który celuje jakby swą intencją znaczeniową ku doznawanej oto treści wrażeń i tak rozpoznaje przedmiotowo tę treść. Rozpoznaje ją mianowicie jako wzrokowy „wygląd” czegoś określonego.

Otóż wydaje się, że Husserl tak właśnie pojmował owo apercypujące ujmowanie wrażeń. Wskazywał bowiem, że apercepcja jest zawsze „charakterem aktowym” (*Aktcharakter*). Tego zaś wyrażenia — „Aktcharakter” — używał on w *Badaniach logicznych* paralelnie z określeniem „intencja znaczeniowa”. Taką intencją znaczeniową był — według niego — każdy akt tylko myślowego ujmowania określonego przedmiotu<sup>12</sup>, w którym sens przedmiotowy domniemany jest całkowicie „pusto”, tj. bez podłoża jakiegokolwiek treści zmysłowej.

Ileć raz określony akt intencji znaczeniowej zostaje spełniony na podłożu odpowiedniej treści wrażeń, tyleć raz zachodzi radykalna zmiana naocznego przeżycia: w niejsze samego tylko doznawania wrażeń pojawia się widzenie określonego przedmiotu. Husserl tak o tym pisał: „W przeżyciu naocznym zespół wrażeń jest [...] w pewien sposób ‘ujęty’ [*aufgefasst*], ‘apercypowany’ [*apperzipiert*] i na tym fenomenologicznym charakterze ożywiającego [*beese-lender*] ujęcia wrażeń polega to, co nazywamy pojawieniem się przedmiotu”<sup>13</sup>. Jednakże — niestety — nigdzie już tego bliżej tam nie wyjaśnił, na czym właściwie polega owo apercypujące ujmowanie wrażeń, które ożywia je jak gdyby określonym sensem przedmiotowym.

Ta sama myśl została potem przezeń powtórzona w pierwszym tomie *Idei*. Czytamy tam np.: „Do każdej fazy spostrzeżenia należy np. z koniecznością pewien określony zasób wyglądnów barw, wyglądnów kształtów itd. Zaliczają się one do ‘dat wrażeńowych’ [...], które się [...] zlewają w konkretne jedności przeżyciowe *sui generis* (w ‘pola’ wrażeńowe) które dalej — w sposób jakiego tu bliżej nie można opisywać — w konkretnej jedności spostrzeżenia są nasycane sensem przez ‘ujęcia’ i w tym nasycaniu sensem pełnią ‘funkcję przedstawiania’, względnie wraz z nią tworzą to, co nazywamy ‘przejawianiem czegoś’ takiego, jak barwa, kształt itd.”<sup>14</sup>

Powyższy tekst wyraźnie wskazuje, że w stosunku do *Badani logicznych* pojawiła się w pierwszym tomie *Idei* pewna modyfikacja rozumienia funkcji, spełnianej przez ujęcia intencjonalne. W *Badaniach logicznych* funkcja ta była przez Husserla wiązana z pojawianiem się naocznym całego przedmiotu, natomiast *Idee I* wiążą tę funkcję z naocznym przejawianiem się nam czegoś takiego, jak np. kształt lub barwa czegoś. Pomimo tej modyfikacji w dalszym ciągu

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 379.

<sup>13</sup> Tamże, s. 351.

<sup>14</sup> E. Husserl, *Logische Untersuchungen*, Bd. II/1..., s. 129 n.

jednak nie wiadomo, w jaki to konkretnie sposób dokonuje się owo nasycenie określonym sensem przedmiotowym doznawanej treści wraźniowej, w wyniku czego dostrzegamy coś tak oto ukształtowanego, o takiej to a takiej barwie itp. W następnym punkcie postaramy się o to, ażeby tę sprawę nieco rozjaśnić, poprzez uważne przemyślenie analiz Husserlowskich *Badań logicznych*.

#### NA CZYM POLEGA „NASYCENIE” WRAŻEŃ SENSEM PRZEDMIOTOWYM?

Skoro przeżycie naoczne, którym jest spostrzeżenie określonego przedmiotu, konstytuuje się dzięki intencjonalnemu ujmowaniu wrażeń, to w przeżyciu tym nie ma właściwie samego przedmiotu jako takiego. Zachodzi tam natomiast określone „poczucie” (*Zumutesein*) jego cielesnej obecności<sup>15</sup>. Z racji owego poczucia wszelkie akty zmysłowego spostrzeżenia roszczą pretensje, iż dany w nich jest rzeczywiście sam przedmiot: on sam w sensie absolutnym. Jednakże — zauważał Husserl — roszczenie to jest zazwyczaj nieuzasadnione. Byłoby ono zasadne tylko wtedy, gdyby akt spostrzeżeniowy ukazywał swój przedmiot wyczerpująco takim, jakim on sam w sobie jest (*welcher er an sich ist*). Wbrew temu roszczeniu akty spostrzeżeniowe ukazują swój przedmiot zawsze jednostronnie, tylko w jego poszczególnych wyglądach: jedynie jego „przednią” względem nas stronę i to jeszcze zazwyczaj perspektywicznie zdeformowaną<sup>16</sup>. A przecież rzeczywisty zmysłowy przedmiot, tj. taki, jakim on sam w sobie jest, nie posiada żadnych „stron” czy też aspektów. Takie coś istnieje tylko dla spostrzegającego człowieka.

Akty zmysłowego spostrzeżenia otwierają przed nami nieograniczoną wręcz możliwość coraz to bardziej odmiennych — co do strony, aspektu itp. — sposobów naocznego ujmowania tego samego przedmiotu. Podstawą żywionego wówczas przez nas przeświadczenia, że jest to ciągle ten sam przedmiot zmysłowy, jest ta okoliczność, iż owe kolejno nam się ujawniające jego strony, aspekty itp., w sposób ciągły przechodzą jedno w drugie.

Nasuwa się obecnie pytanie: na jakiej podstawie stała się w ogóle możliwa Husserlowska ocena zasadności roszczenia, które jest tak charakterystyczne dla wszelkich aktów zmysłowego spostrzeżenia? Na jakiej podstawie uważał on, że zmysłowa treść aktu spostrzeżeniowego nie ukazuje nam właściwie samego przedmiotu, tj. nie ukazuje nam go takim, jakim on sam w sobie jest?

Otóż wiadomo już nam, że dla Husserla podstawą zakwestionowania słuszności owego roszczenia aktów spostrzeżeniowych był fakt jednostronności i zniekształceń, związany z charakterystycznym dla zmysłowego spostrzeżenia sposobem ukazywania jakiegokolwiek przedmiotu. Gdyż jednak sama możliwość wytknięcia aktom zmysłowego spostrzegania tego rodzaju uchybień nie

<sup>15</sup> Por. E. Husserl, *Logische Untersuchungen*, Bd. II/2..., s. 25.

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 56.

wskazuje jakoś najwyraźniej, iż rzeczywistość samego przedmiotu jest nam jednak w jakiś sposób dostępna?

Żyjąc potocznie, ciągle spontanicznie zachowujemy się naszym ciałem w określony sposób względem tego, co spostrzegamy jako obecne w naszym codziennym otoczeniu. W taki to sposób wchodzimy w bezpośredni kontakt poznawczy z najrozmaitszymi rzeczami zmysłowymi. Ustawicznie też wtedy przekonujemy się, iż to, co ujawnia nam dotykowo określone kształty, wielkość, gładkość itp., ujawnia nam zarazem siebie spostrzeżeniowo w charakterystycznej sekwencji wzrokowych wyglądków. Te poszczególne wzrokowe wyglądy czegoś są nam wówczas ujawniane, gdy spełniamy określone, tj. takie a nie inne, sposoby naszego cielesnego zachowania się względem tego czegoś.

Na każdy z takich wzrokowych wyglądków czegoś składa się charakterystyczne zróżnicowanie barwnych plam. W toku codziennego obcowania z najrozmaitszymi rzeczami zmysłowymi z naszego otoczenia, stopniowo uczymy się spontanicznie rozpoznawać dane nam oto wzrokowo zróżnicowanie barwnych plam, które jakoś razem współodcinają się od niespójnego z nimi tła, jako jeden z charakterystycznych wyglądków określonego przedmiotu. W taki to sposób staje się dla nas stopniowo czymś oczywistym, że wszelki przedmiot zmysłowy (określonego typu) przejawia się nam naocznie w charakterystycznej tylko dla siebie sekwencji jednostronnych spostrzeżeniowych wyglądków.

Wszystko to zdaje się wskazywać, że podstawą dla naszego potocznego przekonania o jednostronności aktów zmysłowego spostrzeżenia, jest — nabyte przez nas bezwiednie w toku naszej codziennej aktywności — nasze spontaniczne rozumienie się na rzeczach zmysłowych, które ustawicznie napotykamy w naszym otoczeniu. To właśnie również dzięki temu spontanicznemu rozumieniu się na rzeczach, a raczej w ramach tegoż rozumienia, żywimy na co dzień mocne przekonanie, że spełniane przez nas akty spostrzeżeniowe ukazują nam — mimo wszystko — coś ze spostrzeganego przedmiotu.

Przedmiotowe rozpoznanie danego nam wzrokowo zróżnicowania barwnych plam jako wyglądu, który jest charakterystyczny dla określonego typu przedmiotu, wydaje się przeto być możliwe jedynie na gruncie naszego codziennego zażytego obcowania z najrozmaitszymi rzeczami zmysłowymi. To zażyte codzienne obcowanie z rzeczami warunkuje spontaniczne rozumienie się na nich, np. na tym, w jakich charakterystycznych wzrokowych wyglądkach ujawniają nam one siebie.

Narzuca się obecnie pytanie: czy to spontaniczne rozumienie się na rzeczach nie mogłoby być nazwane — w nawiązaniu do Husserlowskiej terminologii — aktem przedmiotowego domniemania? Wszak ma ono charakter „tylko myślowego” domniemania, które dotyczy przedmiotów określonego typu. Spełniając takie domniemanie przedmiotowe na podłożu odpowiedniej wzrokowej treści naocznej, spontanicznie rozpoznajemy wówczas tę treść jako ujawniającą się nam oto jednostronnie charakterystyczny wygląd czegoś. Rozpo-

znając przedmiotowo pole wrażeniowej (wzrokowej) naocznosci, akt domniemania „nasyca” jakby to pole określonym sensem przedmiotowym.

DRUGI SPOSÓB UJĘCIA ISTOTY ZMYSŁOWEGO SPOSTRZEŻENIA  
W BADANIACH LOGICZNYCH

Dotychczasowe analizy ukazały nam Husserlowe pojmowanie zmysłowego spostrzeżenia jako aktu, który konstytuuje się samorzutnie dzięki „nasycaaniu” doznawanych wrażeń określonym sensem przedmiotowym. W tym nasycaaniu wrażeń sensem podstawową rolę spełnia — jak to było ukazywane — nienaoczne całościowe domniemanie przedmiotu określonego typu. Pierwotnym zaś źródłem owego przedmiotowego domniemania wydaje się być nasze zażyłe tzw. potoczne obcowanie z najrozmaitszymi rzeczami zmysłowymi.

Jednakże w analizach 47. paragrafu VI *Rozprawy* drugiego tomu *Badań logicznych* zarysował Husserl zupełnie inne jeszcze rozumienie sposobu, w jaki konstytuuje się wszelki akt zmysłowego spostrzeżenia. Ujmuje on tam mianowicie konstytucję zmysłowego spostrzeżenia jako samorzutnie przebiegający proces spajania się mnogości cząstkowych ujęć spostrzeżeniowych<sup>17</sup>. Dzięki temu spajaniu się intencja tak powstałego aktu spostrzeżeniowego posiada — podobnie jak sam akt — zbiorczy charakter. Dlatego intencja ta kieruje się explicite na całość zmysłowego przedmiotu, nie zaś na jego poszczególne składniki. To bezpośrednie „stapianie się” (*unmittelbare Verschmelzung*) mnogości cząstkowych intencji spostrzeżeniowych sprawia ostatecznie, że w ukonstytuowanym dzięki temu zbiorczym akcie spostrzeżeniowym określony przedmiot zmysłowy pojawia się „w jednym rzucie” (*in einem Schlage*) jako pewna prosta całość zmysłowa<sup>18</sup>.

To bezpośrednie stapianie się dotyczy nie tylko aktualnie współzachodzących intencji cząstkowych, lecz dotyczy również ich ciągłej sekwencji. Albowiem również ów kontynuujący się nieprzerwanie ciąg następujących po sobie intencji cząstkowych okazuje się — przy bliższej analizie — stopieniem tych intencji cząstkowych w jeden zbiorczy akt spostrzegania całego przedmiotu<sup>19</sup>. Obydwa — współzachodzące ze sobą — sposoby bezpośredniego spajania się intencji cząstkowych warunkują trwałą tożsamość zmysłowego przedmiotu oraz to, że pojawia się on od razu w zbiorczym akcie spostrzegania jako pewna prosta całość zmysłowa<sup>20</sup>. Poszczególne składniki tej całości, tj. przynależące do niej momenty zmysłowe, są w tej całości tylko jakby milcząco obecne. Jednakże ów fakt, że one w tej zmysłowej całości jakoś tkwią, stanowi podstawę

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 148.

<sup>18</sup> Por. tamże, s. 147.

<sup>19</sup> Por. tamże, s. 149.

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 149.



dla możliwości ich wyraźnego ujęcia. Takie wyraźne ujęcie poszczególnych składników całości dokonuje się w odpowiednich aktach spostrzeżeniowych, które zostają spełnione przez nas, jako nadbudowane nad trwającym nadal zbiorczym spostrzeganiem przedmiotu jako prostej całości zmysłowej. Tego typu akty, dokonujące wyraźnego ujęcia określonego składnika zmysłowej całości, określał Husserl jako akty spostrzeżenia abstrahującego (*eine abstraktive Wahrnehmung*), względnie jako akty rozczłonkowujące, tj. rozkawałkujące tę zmysłową całość (*gegliederte Akte*).

Chociaż więc intencja zbiorczego aktu zmysłowego spostrzeżenia kieruje się *explicite* na całość zmysłowego przedmiotu, nie oznacza to wcale, że owe poszczególne składniki całkowicie jakby roztapiają się w owej całości. One nadal jakoś w tej zmysłowej całości tkwią. Oznaczając taki zmysłowy składnik całości przez 'a', Husserl pisał: „Naoczne całościowe domniemanie przedmiotu obejmuje *implicite* intencję [skierowaną — R.R.] na to 'a'. Spostrzeżenie zmysłowe domniemuje, że ma w nim miejsce uchwycenie samego przedmiotu, dlatego musi to jego 'ujmowanie' trafić w całym przedmiocie i wraz z tym przedmiotem we wszelkie składniki”<sup>21</sup>.

Najwyraźniej widać, że ta druga koncepcja, dotycząca sposobu konstytuowania się aktów zmysłowego spostrzeżenia, radykalnie odbiega od koncepcji poprzednio przez nas omawianej. Trudno też byłoby powiedzieć, że również i ona nawiązuje jakoś do tradycyjnego schematu: treść wrażeniowa — jej ujęcie jako..., którego tamta koncepcja była wyraźnym rozwinięciem.

Otóż to drugie Husserlowe rozumienie zmysłowego spostrzeżenia jako aktu, którego jedność konstytuuje się poprzez bezpośrednie stapianie się mnogości cząstkowych intencji spostrzeżeniowych, zdaje się wyraźnie nawiązywać do jego wcześniejszych intuicji, wyrażonych ongiś w pierwszej jego książce filozoficznej pt. *Philosophie der Arithmetik*<sup>22</sup>. Wskazywał on tam mianowicie, że uchwycenie zbioru przedmiotów tego samego rodzaju — np. „kolumny wojska”, „kosza jabłek” itp. — wiąże się z występowaniem pewnych szczególnych quasi-jakościowych momentów. Określał je tam jako „momenty figuralne” (*figurale Momente*). Wszelki taki moment — podkreślał — nadaje wielości przedmiotów tego samego rodzaju szczególną jakość oraz prostotę<sup>23</sup>.

Aby wyjaśnić to — dokonujące się poprzez moment figuralny — ujęcie homogenicznej wielości na sposób prostej całości, odwoływał się tam Husserl do sformułowanej przez C. Stumpfa teorii bezpośredniego stapiania się wrażeń. Carl Stumpf, któremu potem zadedykował on swoje *Badania logiczne*, wprowadził do psychologii pojęcie „stopienia” (*Verschmelzung*) na oznaczenie bezpośredniego spajania się współzachodzących wrażeń zmysłowych<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Tamże, s. 153.

<sup>22</sup> E. Husserl, *Philosophie der Arithmetik*, Halle 1891.

<sup>23</sup> Por. tamże, s. 219 i 229.

<sup>24</sup> Por. C. Stumpf, *Tonpsychologie*, Bd. 2, Leipzig 1885 — 90, § 16.

Wydaje się, iż rzeczywiście teoria Stumpfa inspirowała tę drugą Husserlową koncepcję, dotyczącą sposobu konstytuowania się aktów zmysłowego spostrzeżenia. Należy jednak od razu podkreślić zasadniczą różnicę: Strumpf mówił o bezpośrednim stapianiu się wrażeń, natomiast Husserl wiązał konstytucję zmysłowego spostrzeżenia z bezpośrednim spajaniem się cząstkowych intencji spostrzeżeniowych, a nie ze stapianiem się wrażeń.

Wydaje się, iż obydwie te Husserlowe koncepcje, dotyczące sposobu konstytuowania się aktów zmysłowego spostrzeżenia, nie pozwalają się nawzajem uzgodnić. Jeżeli bowiem — zgodnie z drugą koncepcją — zmysłowy przedmiot zostaje nam naocznie udostępniony dzięki bezpośredniemu stapianiu się mnogości cząstkowych spostrzeżeń, to w jakim sposób zarazem — zgodnie z pierwszą koncepcją — mógłby on nam być dany naocznie w wyniku intencjonalnego (przedmiotowego) ujmowania zespołu doznawanych przez nas wrażeń?

#### KONSTYTUCJA ZMYŚLOWEGO SPOSTRZEŻENIA JAKO PROCES TZW. PASYWNEJ SYNTEZY

Omawiana w poprzednim punkcie Husserlowa koncepcja konstytucji aktów zmysłowego spostrzeżenia została potem przezeń — jak się wydaje — rozwinięta w postaci teorii tzw. pasywnej syntezy. Zarysował ją Husserl (m.in.) w książce pt. *Medytacje kartezjańskie*<sup>25</sup>. Otóż ta okoliczność, że proces stapiania się mnogości cząstkowych intencji spostrzeżeniowych przebiega całkowicie samorzutnie, zdaje się wskazywać, iż posiada on charakter pasywnej syntezy.

Autor, rozważając w *Medytacjach kartezjańskich* problematykę konstytutywną, dokonał ważnego rozróżnienia pomiędzy pasywną oraz aktywną genezą naszych przeżyć. Odpowiednio do tego rozróżnienia, akty zmysłowego spostrzeżenia zostały tam pojęte jako wynik spontanicznie przebiegającej biernej syntezy, która nie jest własnym dziełem świadomego Ja. Albowiem wszelkie przeżycia, które nie są przez Ja wytworzone, lecz są jedynie przezeń doznawane — jako coś przez Ja już jakby zastawanego — posiadają zawsze gezenę pasywną. Taką pasywną genezę konstytutywną posiadają — przede wszystkim — wszelkie akty zmysłowego spostrzeżenia.

Na podłożu danych zmysłowych (tj. treści wrażeńiowych) Ja może spełniać rozmaitego rodzaju akty. Te „płynące z Ja akty, powiązane w społeczności [...] poprzez uwspólnienie [*Vergemeinschaftung*], łącząc się w wielorakich syntezach specyficznej aktywności, konstytuują na podłożu przedmiotów już wprzód danych (danych w odmianach...) przedmioty nowe, konstytuują je w sposób pierwotny. Te ostatnie pojawiają się wtedy świadomości jako wytwo-

<sup>25</sup> *Medytacje kartezjańskie* Husserla ukazały się po raz pierwszy w języku francuskim w roku 1931 w przekładzie E. Levinasa oraz G. Peiffera. Praca ta stanowiła przerobiony i rozszerzony tekst dwu dwugodzinnych wykładów, które Husserl wygłosił na paryskiej Sorbonii w dniach 23 i 25 lutego 1929 roku.

ry [*Erzeugnisse*]. [...] Również pierwotna świadomość tego, co ogólne, jest pewnego rodzaju aktywnością, w której to, co ogólne, konstytuuje się jako przedmiot”<sup>26</sup>.

W przytoczonym wyżej fragmencie analiz z *Medytacji kartezjańskich* Husserl zdaje się uważać, iż pomiędzy aktami zmysłowego spostrzeżenia a wszelkim naocznościowym uchwyceniem tego, co ogólne, zachodzi zasadnicza różnica już na poziomie genezy konstytutywnej. Albowiem wszelkie oglądy ogólne, tj. oglądy istotnościowe czy też formalno-kategorialne, konstytuują się tylko dzięki specyficznej aktywności konstytutywnej Ja. Dlatego też te oglądy ogólne ujawniają się świadomości jako jej własne wytwory.

Jednakże te ogólne oglądy są — za każdym razem — wytwarzane przez Ja na podłożu treści już oto spełniającego się zmysłowego spostrzegania. To właśnie z tego powodu Husserl określał — już w *Badaniach logicznych* — wszelkie oglądy ogólne jako akty naoczności „ufundowanej”, zaś podbudowujące je akty zmysłowego spostrzeżenia jako akty podstawowego rodzaju oglądu. Bez podłoża odpowiednich aktów zmysłowego spostrzeżenia tamte akty oglądu ogólnego nie mogłyby się w ogóle dokonywać. W *Medytacjach kartezjańskich* Husserl tak o tym pisał: „W każdym razie, każdy wytwór tego rodzaju aktywności zakłada jednak z konieczności jako swój najniższy szczebel warstwę udostępniającej coś wstępnie pasywności; idąc więc po nici przewodniej tego wytworu natrafiamy na konstytucję realizującą się poprzez genezę pasywną. To, co napotykamy w naszym życiu w [...] postaci czegoś istniejącego jako rzecz po prostu [*blosses Ding*] [...] dane jest w pierwotnym *modus* czegoś, co prezentuje się we własnej osobie, w syntezie pasywnego doświadczenia”<sup>27</sup>.

Ostatecznym wynikiem przebiegającej nieprzerwanie pasywnej syntezy jest „ta sama jedna rzecz wraz z jej jednym kształtem i innymi jednolitymi momentami”<sup>28</sup>. Przejawia się nam ona jako stale ta sama w pasywnej syntezie kolejnych, wzrokowych i dotykowych (spostrzeżeniowych) obrazów, w których była ona ujęta jednostronnie<sup>29</sup>. Można by zatem powiedzieć, że w trakcie konstytuowania się pełnego aktu zmysłowego spostrzegania „rozwijają się w swych przebiegach jednolite, wzrokowe i dotykowe spostrzeżeniowe obrazy, w których pasywnej bez wątplenia syntezie przejawia się ta sama rzecz”<sup>30</sup>.

Husserlowi idzie tutaj o pojmowanie zmysłowego spostrzeżenia jako procesu, który radykalnie wykracza poza statyczne „gapienie się” tylko na niezmienną się rzecz. Albowiem przy takim statycznym „gapieniu się” nań byłaby ona dana tylko jednostronnie. Nie mogłaby więc wówczas zachodzić owa pasywna synteza kolejno po sobie następujących, coraz to innych, wzrokowych i dotykowych spostrzeżeniowych obrazów.

<sup>26</sup> E. Husserl, *Medytacji kartezjańskie*, tłum. A. Wajs, Warszawa 1982, s. 112 n.

<sup>27</sup> Tamże, s. 114.

<sup>28</sup> Tamże, s. 115.

<sup>29</sup> Por. tamże, s. 114, 115.

<sup>30</sup> Tamże, s. 115.

Wszystko to razem wyraźnie wskazuje, iż konstytuująca zmysłowe spostrzeżenie bierna synteza, o jakiej mówi Husserl w *Medytacjach kartezjańskich*, nie polega bynajmniej na bezpośrednim stapianiu się mnogości cząstkowych intencji spostrzeżeniowych. Albowiem przebiegająca samorzutnie bierna synteza kolejnych jednostronnych ujęć spostrzeżeniowych uprzytamnia nam naocznie rzecz spostrzeganą jako wielostronną (wieloaspektową) rzeczywistość, nie zaś jako prostą całość zmysłową. Lecz przecież bezpośrednio stapianie się mnogości cząstkowych intencji spostrzeżeniowych, w wyniku czego — wedle *Badań logicznych* — konstytuuje się zmysłowy przedmiot jako prosta całość zmysłowa, również posiada charakter samorzutnej, tj. biernej syntezy, która nie jest własnym dziełem Ja.

Wskazywałoby na to, że w procesie konstytuowania się aktów zmysłowego spostrzeżenia zachodzą co najmniej dwie różne odmiany pasywnej syntezy. Na czym więc polegałaby zasadnicza różnica pomiędzy nimi? Otóż w wyniku pasywnej syntezy, tj. samorzutnego spajania się mnogości cząstkowych ujęć spostrzeżeniowych, konstytuuje się — jak już wiemy — zmysłowy przedmiot na sposób prostej zmysłowej całości. Cóż przez tę prostą całość zmysłową należy właściwie rozumieć? Wydaje się, że tę prostą całość zmysłową należy rozumieć jako charakterystyczny, jednostronny wzrokowy „wygląd” określonego przedmiotu, wyodrębniający się od niespójnego z nim zmysłowego tła. Trwała tożsamość tego wyglądu byłaby uwarunkowana statycznym charakterem naszego patrzenia („gapienia się”) na niezmienną się przedmiot. A zatem pasywna synteza, polegająca na bezpośrednim spajaniu się mnogości cząstkowych ujęć spostrzeżeniowych, byłaby związana z dokonywaniem się tego rodzaju zmysłowego spostrzegania, które zostało przez nas wyżej określone jako statyczne „gapienie się” na... .

Zupełnie inny charakter posiada proces tej pasywnej syntezy, o jakiej mówi Husserl w *Medytacjach kartezjańskich*. Albowiem w trakcie tej syntezy dokonuje się samorzutne spajanie się kolejno po sobie następujących wzrokowych i dotykowych „wyglądów” czegoś, z których każdy posiada charakter prostej zmysłowej całości. To dzięki temu samorzutnemu spajaniu kolejnych jednostronnych wyglądów czegoś, uprzytamniamy sobie to coś spontanicznie jako rzeczywistość wieloaspektową, wykraczającą radykalnie poza to, co jest nam dane w każdym poszczególnym akcie spostrzegania<sup>31</sup>.

<sup>31</sup> R. Ingarden, *Wstęp do fenomenologii Husserla*, Warszawa 1974, s. 71.

AUS DER PROBLEMATIK DES WESENS DER SINNLICHEN WAHRNEHMUNG  
IN DEN *LOGISCHEN UNTERSUCHUNGEN* E. HUSSERLS**Zusammenfassung**

Es ist bekannt, dass viele Analysen Husserls in seinen *Logischen Untersuchungen* das Wesen der sinnlichen Wahrnehmung betreffen. Eine nähere Erwägung dieser Analysen führt zu der Schlussfolgerung, dass sie eine bemerkenswerte Zweispältigkeit aufweisen. Denn neben Texten, welche die sinnliche Wahrnehmung *explicite* als einen durch intentionale Auffassung des empfundenen (visuellen) Eindrucksinhaltes bewirkten Akt interpretieren, finden wir dort ebenfalls ausführliche Beschreibungen, die den Prozess der Konstituierung der sinnlichen Wahrnehmung auch deutlich, aber grundsätzlich anders erfassen. Sie bezeichnen nämlich diesen Prozess als eine ursprünglich verlaufende Synthese vieler teilweisen wahrnehmenden Auffassungen. Es ist interessant, dass Husserl diese beiden Interpretationen weder deutlich voneinander unterscheidet, noch sie einander entgegensetzt. Er tat es auch nicht in seinen späteren Publikationen. Der vorliegende Artikel will auf diese Zweispältigkeit näher hinweisen.